

Andrzej Czyżewski

Studium Doktoranckie

Uniwersytet Łódzki

Wydział Filozoficzno-Historyczny

IPN Oddział w Łodzi

## ***Szlakiem „Promienistych”*** **– o budowaniu mitu okupacyjnej** **Łodzi w czasach PRL. Studium** **z lokalnej polityki pamięci<sup>1</sup>**

### **Mit założycielski**

Wśród wielu przeszkód, na jakie władza ludowa natrafiała w procesie budowy obligatoryjnego a zarazem – przynajmniej do pewnego stopnia – spójnego przekazu na temat początków podziemia komunistycznego w okupowanej Polsce pojawiał się wcale niebłaży problem chronologii i związków przyczynowo-skutkowych. Owa opowieść musiała się w jakiś sposób uporać z faktem, że organizacje, których waleczną historię miała opiewać, powstały dopiero w połowie wojny. Nawet oficjalne źródła przyznawały bowiem, że Polską Partię Robotniczą zawiązano w styczniu 1942 r., zaś jej młodzieżową przybudówkę czyli Związek Walki Młodych dopiero rok później. Na wspomniany problem nakładał się kolejny – czyli realny zasięg wspomnianych organizacji, szczegól-

---

<sup>1</sup> Prezentowany tekst nawiązuje do fragmentów publikowanego tekstu: A. Czyżewski, *Młodzi, niewinni, bohaterzy, nasi – historia Związku Promienistych jako element komunistycznej polityki pamięci historycznej*, [w:] „*To idzie młodość*”. *Młodzież w ideologii i praktyce komunizmu*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski–Lublin, 2016, s. 29–45. Z kolei sam tytuł tekstu został zapożyczony z okolicznościowej broszurki wydanej nakładem Zarządu Łódzkiego ZMS, *Szlakiem Promienistych*, Łódź 1967.

nie widoczny w przypadku ZWM, gdzie gołym okiem bowiem widoczna była przewaga wątków związanych ściśle z terenem Warszawy<sup>2</sup>.

W takiej postaci mit założycielski nowej władzy nad Wisłą – spełniający kluczową rolę w ramach polityki pamięci historycznej tej formacji – pozbawiony byłby ogólnopolskiej siły rażenia. Niezbędne okazywały się zatem zabiegi odpowiednio rozszerzające opowieść o prokomunistycznie nastawionych grupach zarówno czasowo jak i przestrzennie<sup>3</sup>. Chodziło przecież o ugruntowanie przekazu, zgodnie z którym komuniści byli środowiskiem prężnie działającym w różnych częściach kraju, a co najważniejsze podjęli walkę z wrogiem jeszcze przed formalnym powstaniem struktur PPR i ZWM. Problem „krótkiej kołdry”

---

<sup>2</sup> B. Hillebrandt, *Młodzież Warszawy w walce z hitlerowskim okupantem*, Warszawa 1970; tenże, *Związek Walki Młodych*, Warszawa 1971; tenże, *Nasze tradycje. Postępowe organizacje młodzieżowe w Polsce w latach 1918–1956*, Warszawa 1973; tenże, *Polskie Organizacje Młodzieżowe XIX i XX wieku. Zarys historii*, Warszawa 1986; tenże, *Polska w II wojnie światowej*, Warszawa 1987; tenże, *Czyn zbrojny ZWM*, Warszawa 1989; J. Konar, C. Kozłowski, *Związek Walki Młodych w walce o niepodległość i demokrację w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1965; C. Kozłowski, *Związek Walki Młodych 1943–1948*, Warszawa 1978; tenże, *Zarys dziejów ZWM*, Warszawa 1980.

<sup>3</sup> Szerzej na temat znaczenia mitów tworzonych przez władze PRL oraz polityce historycznej przez nie prowadzonej, zob. m.in.: J. Prokop, *Wyobrażenia pod nadzorem. Z dziejów literatury i polityki w PRL*, Kraków 1994; M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005; *Pamięć i polityka historyczna – doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S.M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Łódź 2008; *Polityka czy propaganda. PRL wobec historii*, red. P. Skibiński, T. Wiściski, M. Wysocki, Warszawa 2009; J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej*, Warszawa 2009; D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków*, Kraków, 2011. O uwikłaniach oficjalnej wykładni dziejów Polski (w tym przede wszystkim dziejów tzw. ruchu robotniczego) w nadrzędne potrzeby ideologiczne partii-państwa, pisali m.in.: R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce: II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych*, Łódź 1993; tenże, *Historiografia PRL: ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana. Studia i szkice*, Warszawa 2007; M. Górny, *Przed wszystkim ma być naród. Marksistowskie historiografie w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2007; T.P. Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007; Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010; J. Szumski, *Polityka a historia, ZSRR wobec nauki historycznej w Polsce a latach 1945–1964*, Warszawa 2016.

w historii formacji komunistycznych w okresie II wojny światowej starano się obchodzić na różne sposoby. Jednym z nich był wysyp publikacji książkowych oferujących regionalne opisy działalności organizacji, w których zazwyczaj warstwa opisu historycznego skupiała się na okresie powojennym<sup>4</sup>.

Innym było „wchłanianie” w obręb opowieści o „bohaterskich czynach ludzi lewicy komunistycznej”, historii konspiracyjnych grupek spoza stolicy, których profil ideowy definiowano jako prokomunistyczny. Jedną z takich organizacji miał być właśnie działający w Łodzi Związek „Promienistych”. Co ciekawe „Promieniści”, którzy zgodnie z oficjalnym przekazem powstałi z inicjatywy łódzkiej młodzieży szkolnej w wrześniu 1941 r., stali się trwałym elementem zarówno narracji o ZWM, jak i częścią pradziejów PPR jako takiej. W tym pierwszym przypadku ich sława zyskiwała ogólnopolskie wymiary – a opowieść o „Promienistych” uwzględniano właściwie w każdej pracy poświęconej tematyce historii młodzieży komunistycznej – w tym także we wspomnianych już opracowaniach B. Hillebrandta i C. Kozłowskiego<sup>5</sup>. W drugim z kolei ci sami ludzie stawali się bohaterami narracji skrojonej przede wszystkim zgodnie z regionalnymi potrzebami. W tym kontekście ich „młodzieżowość” była nadal ważna i chwilami mocno eksponowana, ale równie istotną a może nawet istotniejszą była okoliczność, iż – przy odpowiednim naświetleniu sprawy – można było ich uznać za swoisty erzac dorosłej GL na tych terenach. W tym sensie waga i znaczenie „Promienistych” były pochodną słabości „dorosłych” struktur komunistów w Łodzi czasu okupacji<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> W przypadku dziejów młodzieżówki komunistycznej zob. m.in.: Śląskie kartki ZWM-emu, Katowice 1953; *Z Zetwuemowskich lat. Województwo Łódzkie 1943–1948*, Łódź 1958; *Związek Walki Młodych w województwie kieleckim w latach 1943–1948*, Kielce 1963; J. Miller, *Związek Walki Młodych na ziemi koszalińskiej*, Koszalin 1973; *Z działalności ZWM na Rzeszowszczyźnie. Materiały z sesji historycznej w Wysowej*, Rzeszów 1976; *Związek Walki Młodych Ziemi Sieradzkiej*, Sieradz 1978.

<sup>5</sup> B. Hillebrandt, *Związek Walki Młodych...*, s. 71–72; tenże, *Polskie Organizacje Młodzieżowe XIX i XX wieku. Zarys historii*, Warszawa 1986, s. 188; tenże, *Czyn zbrojny ZWM...*, s. 46–52; J. Konar, Cz. Kozłowski, *Związek Walki Młodych w walce o niepodległość i demokrację w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1965, s. 107–115; C. Kozłowski, *Związek Walki Młodych 1943–1948*, Warszawa 1978, s. 27–30, 61–64; B. Hillebrandt, *Zarys dziejów ZWM*, Warszawa 1980, s. 46–52.

<sup>6</sup> T. Czapliński, *Ruch robotniczy w Łodzi w okresie okupacji hitlerowskiej. Powstanie i działalność łódzkiej organizacji PPR*, [w:] *Z dziejów ruchu robotniczego w Łodzi, Łódź 1967*; tenże, *Promieniści*, [w:] *Synowie Bałut. Wspomnienia z okresu okupacji hitlerowskiej*, oprac. T. Czapliński, K. Badziak, Łódź 1970, s. 170–174.

## Fundament

Oficjalna historia samej grupy choć krótka, okazywała się niezwykle intensywna. Zgodnie z odgórnie promowanym przekazem, ugruntowanym na początku lat 60-tych minionego wieku, organizacja została założona przez czterech nastolatków z łódzkiego Marysina: Stanisława Gajka, Franciszka Prożka, Eugeniusza Lisiaka i Mieczysława Wołosa, do których z czasem dołączali kolejni młodzi ludzie, w tym np. rodzeństwo Fibaków. Dwóch z pierwszych wymienionych tj. Gajek i Prożek – to ważna dla dalszych rozważań okoliczność – miało za sobą staż w przedwojennym harcerstwie. Początkowo członkowie organizacji skupiali się na akacjach samokształceniowych, małym sabotażu oraz drukowaniu własnego pisma. Nie mieli wyraźnie określonych przekonań politycznych, choć w oficjalnych publikacjach podkreślano zazwyczaj, że w większości wywodzili się ze środowisk robotniczych. Właściwy rozwój organizacji miał nastąpić dopiero z chwilą nawiązania kontaktów z łódzkim podziemiem komunistycznym. Od tej pory – czyli od przełomu 1941/1942 – działania „Promienistych” nabrały rozmachu i powagi, a główni bohaterowie opowieści zostali wkrótce pełnoprawnymi członkami PPR i gwardzistami. Jak oficjalnie poddawano, w maju 1943 r. trzon grupy – w tym jej liderzy w osobach Gajka, Wołosa i Prożka – decyzją dorosłej PPR zostali oddelegowani z Łodzi w celu sformułowania oddziału partyzanckiego, który jednak bardzo szybko rozbiła niemiecka żandarmeria. W następstwie tzw. bitwy pod Głównem stoczonej w lasach psarskich 12 maja 1943 r., część ocalałych przedostała się do Warszawy, gdzie nadal walczyła pod szyldem GL następnie AL. Z kolei w Łodzi działalność „Promienistych” kontynuowała – mimo zataczających coraz szersze kręgi aresztowań – kolejna grupa z rodzeństwem Zdzisława, Heleny, Henryki oraz Eugeniusza Fibaków na czele. Ostatecznie zarówno ci spośród „Promienistych” którzy walczyli w stolicy, jak i ci którzy działali w Łodzi zostali aresztowani. Wielu z nich zginęło w niemieckich więzieniach i aresztach, nielicznym w tym m.in. Gajkowi i Wołosowi udało się przeżyć w obozach koncentracyjnych. Ci ostatni po zakończonej wojnie powrócili do kraju i włączyli się w wir pracy na rzecz nowej, ludowej ojczyzny<sup>7</sup>.

Reasumując propagowana w czasach PRL opowieść o „Promienistych” zawierała wszystkie niezbędne z punktu widzenia mitu założycielskiego

---

<sup>7</sup> Zob. m.in.: S. Gajek, *Promieniści*, Łódź 1960; tenże, *Młodzi z Garnizonu Łódź (Promieniści)*, Warszawa 1964.

nowej władzy elementy – tj. młody wiek bohaterów, ich polityczne dojrzewanie pod skrzydłami partii, następnie śmierć w bezpośredniej walce z okupantem, względnie pobyt w obozie koncentracyjnym, oraz rzecz jasna zaangażowanie w powojenną pracę partyjną, dane tym, którzy przeżyli wojnę. W dalszej części analizy postaram się wychwycić pewne zarysowujące się na przestrzeni lat różnice w oficjalnej wykładni dziejów tej młodzieżowej organizacji konspiracyjnej oraz zmieniające się konteksty w jakie „Promienistych” starano się wpisywać w ramach powojennej polityki pamięci<sup>8</sup>.

## Relacja świadka epoki

Bez większej przesady możemy powiedzieć, że fundamentem oficjalnej narracji na temat „Promienistych” stały się teksty autorstwa Stanisława Gajka, z których pierwszy o bardziej przekrojowym charakterze opublikowano na łamach zbioru wydanego staraniami Komisji Historycznej przy Komitecie Łódzkim PPR, już w roku 1947<sup>9</sup>. Warto odnotować przy okazji, że na kartach publikacji zatytułowanej zbiorczo *Łódź w walce o wolność* – która *nota bene* była debiutem wydawniczym wspomnianej komisji – swoje wspomnienia zaprezentowała również ówczesna czołówka władzy ludowej w Łodzi. Zatem obok relacji Gajka, znalazły się w niej okupacyjne opowieści takich postaci jak m.in. Ignacy Loga-Sowiński, Mieczysław Moczar czy Tadeusz Głąbski. Z wypowiedzi tego drugiego można było wyczytać, że to właśnie doświadczeni towarzysze pokroju „Ignaca” i „Mietka” sprawili, że „Promieniści” z bandy niepoważnych, domorosłych konspiratorów przeobrazili się w prawdziwych bojowników o wolność Polski. Oczywiście wspomniani liderzy „dorosłej” PPR, jeśli w ogóle poruszali wątek „Promienistych” to jako jeden z wielu, wcale nie najważniejszy, w ich opowieści o „partyjnej robocie” w podziemiu<sup>10</sup>.

---

<sup>8</sup> Podstawą zaprezentowanej analizy będą w pierwszej kolejności publikowane w okresie PRL teksty. Pozostałe oficjalne przedsięwzięcia kommemoratywne dotyczące „Promienistych”, szczególnie te związane z wejściem w przestrzeń publiczną Łodzi i okolic, zostały jedynie zasygnalizowane. Ich szersze omówienie rozsadziłoby ramy objętościowe prezentowanego tekstu.

<sup>9</sup> *Opowiada tow. „Leszek” – Stanisław Gajek*, [w:] *Łódź w walce o wolność*, red. I. Orłowska, s. 97–108.

<sup>10</sup> *Opowiada tow. „Mietek” – Mieczysław Moczar*, [w:] *Łódź w walce o wolność...*, s. 40–60; *Opowiada tow. „Tadek” – Tadeusz Głąbski*, [w:] *Łódź w walce o wolność...*, s. 61–74.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że w analizowanej pracy – rozumianej jako pewna całość – kluczowa okazywała się szersza kwestia witalności całego podziemia komunistycznego w walce z Niemcami, a następnie wysiłki podejmowane przez ludzi związanych z PPR na rzecz powojennej odbudowy kraju. Nie bez przyczyny wstęp do wspomnianej pracy kończyły następujące zdania: „W tych dniach walki ludzie PPR hartowali się, twardnieli. Polska Partia Robotnicza była na terenie Łodzi jedyną organizacją, która wytrwała do końca na posterunku. Jedynie PPR wskazywała konsekwentnie narodowi drogę walki, trudną drogę do lepszej przyszłości. PPR miała ludzi twardych, oddanych, gotowych na wszystko i to BYŁO [wyróżnienie w oryginale – A.C.] siłą naszej partii w okresie okupacji, to JEST [wyróżnienie w oryginale – A.C.] siłą naszej partii i dziś, w czasach odbudowy”<sup>11</sup>. Możemy chyba założyć, że w kwestii historii „Promienistych” głosy „starych” i „młodych” miały się wzajemnie uzupełniać – w sumie jednak uśredniony przekaz wypadł raczej blado i mało przekonująco, chwilami wręcz mało „bohatersko”<sup>12</sup>.

Sam Gajek bowiem historię „Promienistych” przedstawił niezwykle lakonicznie, w stylu raczej chłodnego sprawozdania organizacyjnego, z rzadka jedynie przeplatanego bardziej osobistymi obserwacjami czy dialogami. Jeden z dwóch żyjących wówczas liderów grupy zaprezentował w nim dosyć bezbarwny wykład dziejów organizacji, której szczytowym osiągnięciem był brawurowy napad na sklep z bronią przy ul. Piotrkowskiej 83. Sukces odniesiony w akcji ekspropriacyjnej, okazał się równocześnie zarzewiem niechybnej porażki. Gajek pisał bowiem otwarcie, że w niedługi czas po tym wydarzeniu niemiecka żandarmeria przy okazji przeszukiwania domu – jednego z członków organizacji – w którym nielegalnie pędzono bimber, znalazła część zrabowanej amunicji. Sprawnie zorganizowana przez Niemców akcja dalszych poszukiwań w sąsiednich domach sprawiła, że młodociani konspiratorzy, postanowili niezwłocznie ewakuować się z miasta. W tak skrojonej narracji „Promieniści” okazywali się nieliczną grupką młodych ludzi, która w nie do końca jasnych okolicznościach nawiązała kontakty z PPR a następnie, w skutek mało chwalebnej „wpadki” musiała opuścić

<sup>11</sup> Wstęp, [w:] *Łódź w walce o wolność...*, s. 14.

<sup>12</sup> O ile jeszcze M. Moczar wspominał o „Promienistych” jako o przynajmniej początkowo samodzielnym bycie organizacyjnym, który następnie został afiliowany przy podziemnej PPR, o tyle w opowieści T. Głąbskiego historia M. Wołosa i S. Gajka całkowicie rozplątała się w historii dorosłych struktur komunistów w Łodzi. *Opowiada tow. „Mietek”...*, s. 56; *Opowiada tow. „Tadek”...*, s. 71.

w popłochu Łódź, by po kilkudziesięciu godzinach ulec faktycznemu rozbiciu, na skutek przypadkowej potyczki z napotkanym w lecie wrogiem<sup>13</sup>.

Z zachowanych dokumentów partyjnych wynika, że tekst Gajka powstał najprawdopodobniej na bazie wywiadu jaki przeprowadzili z nim pracownicy Komisji Historycznej KŁ PZPR w grudniu 1946 r. Był to element zakrojonej na szerszą skalę akcji zbierania świadectw działaczy komunistycznego podziemia, które *nomen omen* w wewnętrznej nomenklaturze nazywano wówczas po prostu zeznaniami. Składane relacje miały bowiem podwójne zadanie do spełnienia. Z jednej strony dokumentowały życie partii, a zabrane w większej ilości dowodziły witalności jej struktur w czasie okupacji, i w tym sensie służyły budowaniu podstaw „mitu początku”. Z drugiej strony mogły stać się, elementem wewnętrznej (nie przeznaczonej dla szerszego odbiorcy) akcji weryfikacji szeregów partyjnych, chociażby z tego powodu, że stałym ich motywem były także rozważania o postawie (swojej i współtowarzyszy) w sytuacjach skrajnych, w tym przede wszystkim w trakcie niemieckich przesłuchań. W świetle dalszych rozważań wspomniane okoliczności, wydają się ważne. Nie dość, że w 1946 r. Gajek niejako na świeżo opowiadał o swoich wojennych przeżyciach, to czynił to wobec partyjnych współtowarzyszy, co wydanie – wydaje się, że jednak *in plus* – wpływało na wiarygodność jego pierwotnej narracji<sup>14</sup>.

## **Młoda Gwardia z Łodzi**

Przez kolejne ponad dziesięć lat od daty wydania analizowanej powyżej broszury, motyw „Promienistych” był faktycznie nieobecny w oficjalnej polityce pamięci władz. Na pytanie dlaczego tak się działo nie sposób udzielić jednej i rozstrzygającej odpowiedzi. Z pewnością na niekorzyść motywu „młodzieżowców z Marysina” przemawiał wspomniany już mało „heroiczny” sposób prezentacji dziejów grupy, który zaproponował Gajek. Jak pokazały późniejsze wydarzenia, sama historia, poddana odpowiedniej obróbce, posiadała jednak spory potencjał mitotwórczy, niezwykle przydatny dla władzy ludowej. Ta konstatacja prowadzi nas z kolei do przypuszczenia, że najprawdopodobniej przyczyny swojego zapomnienia, tudzież wyparcia dziejów prokomunistycznej młodzieżówki z obszaru oficjalnej polityki pamięci, leżały gdzie indziej. Wydaje się przy tym,

<sup>13</sup> *Opowiada tow. „Leszek” – Stanisław Gajek...*, s. 97–108.

<sup>14</sup> APŁ, KŁ PZPR, 11196, Wołos i Gajek, 2 X 1946 r., k. 23–31.

że rozstrzygające znaczenie miały w tym przypadku raczej przemiany w życiu społeczno-politycznym Polski jakie przyniósł ze sobą okres stalinizmu, niż słabość materiału wyjściowego zaproponowanego przez Gajka<sup>15</sup>.

Jak powszechnie wiadomo okres stalinizmu w Polsce, mówiąc eufemistycznie nie sprzyjał promowaniu takiej wizji historii wojny i okupacji, w której pierwszoplanowej roli nie odgrywałby Josif Wissarionowicz wraz z najbliższym otoczeniem, ewentualnie Bolesław Bierut z kilkoma towarzyszami z odpowiednio zmodyfikowanego szefostwa podziemnej PPR. Skomponowana w 1947 r. przez Gajka opowieść o „Promienistych” z pewnością nie wpisywała się w ten schemat. Co gorsza dla niej samej, nie dość, że była mało „heroiczna”, to historyczny przywódca grupy nie krył w swoich wspomnieniach, że kluczową dla dziejów „Promienistych” rolę odegrali, znajdujący się epoce stalinizmu na politycznym aucie Mieczysław Moczar czy Ignacy Loga-Sowiński. Jakby tego było mało *Łódź w walce o wolność*, była w warstwie symbolicznej swoistym hołdem wobec Władysława Gomułki, czyli postaci w okresie stalinizmu konsekwentnie wymazywanej z oficjalnego przekazu – zasadniczą treść książki z roku 1947 poprzedzała bowiem duża reprodukcja obrazu ówczesnego sekretarza generalnego PPR, okraszona odpowiednim cytatem z „Wiesława”<sup>16</sup>.

Nie powinien nam przy tym umykać fakt, że w tym samym czasie po wschodniej stronie „żelaznej kurtyny” niezwykle silnie promowano historię *Młodej Gwardii* z Krasnodonu. Tylko w latach 1948–1954 w Polsce ukazało się siedem wydań wspomnianej powieści, dodatkowo dwukrotnie wydano drukiem sceniczną adaptację powieści Aleksandra Fadiejewa, która w ZSRS zadebiutowała dwa lata wcześniej.<sup>17</sup> Jeden z trzech tekstów poświęcony dziejom „Promienistych”, który w okresie apogeum stalinizmu zagościł na łamach polskiej prasy, w samym swoim tytule – *Promieniści. Młoda Gwardia Czerwonej Łodzi* – bez-

---

<sup>15</sup> W okresie 1949–1956 ukazały się jedynie trzy teksty bezpośrednio nawiązujące do historii „Promienistych”: S. Gajek, *Ze wspomnień „Promienistego”*, „Głos Robotniczy”, 22 X 1949; M. Warneńska, *Promieniści. Młoda Gwardia Czerwonej Łodzi*, „Za Wolność i Lud” 1952, nr 5, s. 6–8; W. Ważny, *Związek Promienistych rewolucyjna organizacja młodzieży łódzkiej*, „Walka Młodych” 1955, nr 10, s. 6–9.

<sup>16</sup> *Łódź w walce...*, s. 5.

<sup>17</sup> A. Fadiejew, *Molodaja Gwardia*, Moskwa 1946; Trzeba przyznać, że w niemal połowie przypadków polskich przekładów nie były to pełne wydania oryginału a jedynie kieszonkowe edycje fragmentów książki Fadiejewa, najczęściej skrojone „rocznicowo” np. z okazji kolejnego jubileuszu rewolucji październikowej.

pośrednio nawiązywał do sowieckiego wzorca. Zaproponowano w nim ujęcie historii młodzieżowej organizacji z Łodzi, zgodnie z którym należało ją interpretować w perspektywie swoistej międzynarodówki, w której ramię w ramię walczyli i ginęli „za sprawę” Hanka Sawicka, Janek Krasicki, Oleg Koszevoj (główny bohater powieści A. Fadiejewa) oraz łódzcy „Promieniści”. Przywoływany tekst Moniki Warneńskiej jest ważny również z tego powodu, że nie był ostatnim przejawem zainteresowania tematem, jaki przejawiała wówczas jeszcze dziennikarka „Trybuny Ludu”, która jak pokazały dalsze wypadki próbowała – na bazie „Promienistych” zbudować literacki odpowiednik *Młodej Gwardii* nad Wisłą<sup>18</sup>. Wówczas jednak – tj. w okresie stalinizmu – motyw „młodo gwardzystów z Łodzi” nie został jednak szerzej podjęty. Dodajmy jeszcze dla porządku – ta okoliczność ma bowiem potencjalnie duże znaczenie również dla historii „Promienistych”, że w ramach moskiewskiego wzorca obrazowania dziejów młodzieżowej konspiracji z czasów wojny także wprowadzano korekty. A. Fadiejew mimo, iż sam był postacią niezwykle wpływową w sowieckim życiu literackim zaś jego dzieła podręcznikowymi przykładami realizacji w praktyce wytycznych socrealizmu w sztuce, musiał na skutek krytyki tzw. najwyższych czynników partyjnych, wprowadzić kilka zmian do pierwotnej wersji swojej książki. Najważniejszą z nich było wyraźniejsze zaakcentowanie zależności organizacyjnej *Młodej Gwardii* od WKP(b), w wyniku czego historia tej pierwszej traciła swoją wcześniejszą spontaniczność i niezależność, co sam autor miał autoironicznie skomentować słowami, że z „Młodej Gwardii zrobił Starą”<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> M. Warneńska, *Promieniści. Młoda Gwardia Czerwonej Łodzi...*; tejsze, *Młoda Gwardia*, „Wojsko Ludowe” 1960, nr 8, s. 75; tejsze, *Chłopcy z miasta Łodzi*, Łódź 1960; tejsze, *Promieniści*, [w:] *Przez lata walki. Zbiór opowiadań*, oprac. L.M. Bartelski, J. Bogucka-Ordyńcowa, L. Rajewski, Warszawa 1966.

<sup>19</sup> W 1948 r. książka Fadiejewa została przeniesiona – pod tym samym tytułem na ekrany filmowe i z miejsca uzyskała status pozycji kultowej. Wcześniej pisarz, a po debiucie ekranowym także część zespołu aktorskiego, zostali odznaczeni Nagrodą Stalinowską, a sama opowieść na temat organizacji komsomolskiej walczącej z wojskami niemieckimi w okupowanym Krasnodonie weszła do kanonu sowieckiej narracji na temat Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Szerzej na temat losów filmu oraz jego literackiego pierwowzoru zob. m.in.: Наталья Иванова, Личное дело Александра Фадеева, „Журнальный зал” 1998, nr 10, <http://magazines.russ.ru/znamia/1998/10/ivanova.html> (dostęp 9 II 2016); Światła na Młodą gwardię, reż. I. Kobrin, B. Kamburov, 2005. Szerzej na ten temat piszę, [w:] A. Czyżewski, *Młodzi, niewinni, bohaterscy, nasi...*

## Od *Promienistych* do *Młodych z Garnizonu „Łódź”*

Ponowne „odkrycie” historii „Promienistych” na gruncie polskim nastąpiło dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych XX wieku, co również przemawia za tezą o politycznym tle zniknięcia „Promienistych” z oficjalnego przekazu na temat przebiegu II wojny światowej w Łodzi. To właśnie w roku 1958 na łamach lokalnej prasy przy okazji rocznic związanych z historią organizacji – zaczęły pojawiać się kolejne teksty autorstwa Gajka, które jak miała pokazać niedaleka przyszłość złożyły się na samodzielną publikację książkową poświęconą dziejom organizacji. Równolegle „Promieniści” zaczęli gościć w bardziej namacalny i wymierny sposób, w przestrzeni publicznej miasta i okolic, o czym jeszcze kilka słów na koniec tekstu<sup>20</sup>.

W przyjętej tutaj perspektywie następnym ważnym ogniwem w procesie upowszechniania a zarazem upamiętniania dziejów grupy było opublikowanie na początku 1960 r. książki zatytułowanej po prostu *Promieniści*. Wydana nakładem Wydawnictwa Łódzkiego – w skromnym jak na ówczesne warunki, bo zaledwie trzytysięcznym, nakładzie oraz równie skromnym bo kieszonkowym formacie – praca zawierała w sobie z jednej strony element pogłębienia, z drugiej zaś pewnego rodzaju ustandaryzowania narracji o dziejach grupy konspiracyjnej łódzkiej młodzieży. Bez wątpienia stanowiła rozwinięcie pierwotnego tekstu Gajka sprzed 20 lat, a zarazem wyznaczała pewien łatwo zauważalny przy następnych wydaniach trend, polegający przede wszystkim na silniejszym wiązaniu historii „Promienistych” z historią PPR, oraz na wzbogacaniu budowanego przez autora przekazu o tzw. szersze tło społeczno-polityczne okupacji w Polsce<sup>21</sup>. Nie sposób analizować wszystkich szczegółowych zmian i uzupełnień wprowadzonych do pierwotnego tekstu. Kilka wydaje się jednak wartych odnotowania, pomijając tą najbardziej podstawową, że o ile w roku 1947 odbiorcy relacji Gajka musieli zadowolić się ledwie 10 stronicowym szkicem, to po 13 latach

---

<sup>20</sup> S. Gajek, *Promieniści w akcji*, [w:] *Wspomnienia żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej*, oprac. J. B. Garas, Warszawa 1958; tenże, *Tadeusz Dominiak – „Puma”*, „Głos Robotniczy”, 13 V 1958; tenże, *Franciszek Prożek – „Beton”*, „Walka Młodych” 1958, nr 8; tenże, *Nasza kolejówka*, „Walka Młodych” 1958, nr 8; J. Gliksman, *Promieniści*, „Walka Młodych” 1958, nr 8. W 1957 r. dokonano uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej na frontonie kamienicy przy Piotrkowskiej nr 83, dwa lata później odsłonięto obelisk w lasach psarskich pod Głównem.

<sup>21</sup> S. Gajek, *Promieniści*, Łódź 1960.

otrzymali ponad dwustustronicową – może nie pełnokrwistą – ale chwilami dobrze i z nerwem napisaną opowieść o bojach łódzkich „Promienistych”<sup>22</sup>.

Wróćmy jednak do kluczowej dla wymowy książki relacji „Promieniści” a „dorosłe” podziemie komunistyczne, reprezentowane początkowo w Łodzi – zgodnie z oficjalnie lansowanym przekazem przez organizację „Front Walki za Wolność Waszą i Naszą”, wchłoniętą następnie przez PPR. W tekście z roku 1947 sprawa została przedstawiona na tyle lakonicznie, że w kolejnym wydaniu postanowiono ją doprecyzować, ustami narratora, który *post factum* dowodził: „Daleki byłem, jak zresztą i koledzy, od rozumienia tego wszystkiego, co nazywa się polityką. Nic więc dziwnego, że nie interesowało nas w pierwszej chwili, jakie cele polityczne reprezentuje organizacja i jaki jest jej program działania. Mimo to byłoby niesłuszne wyciągać wniosek, iż nasze zbliżenie a potem całkowite oddanie się sprawom partii było czystym przypadkiem. Przypadkiem było to, że właśnie przez Wołosa [ojca jednego z założycieli „Promienistych” – AC] nawiązaliśmy kontakt z Frontem Walki, ale nie przypadkiem członkami „Promienistych” byli od początku synowie robotników. Nie przypadek, ale konkretne warunki życia i środowiska robotniczego spowodowały, że nasza droga życiowa była taka a nie inna. Nawiązanie kontaktu i roztoczenie nad nami opieki przez organizację lewicową przyspieszyło tylko

---

<sup>22</sup> Z zachowanych akt Wydawnictwa Łódzkiego, wynika że jesienią 1958 r. zamówiono u S. Gajka krótkie wspomnienie na temat jego losów w czasie okupacji, które miało wejść razem z podobnymi tekstami do zbiorowego opracowania zatytułowanego *Księga wspomnień*. Na przełomie 1958/1959 sprawa przygotowania wspomnianej publikacji, z nieznanych powodów, ostatecznie upadła. Z kolei w maju 1959 r. Wydawnictwo Łódzkie zgłosiło się ponownie do S. Gajka z propozycją przygotowania przezeń samodzielnej publikacji wspomnieniowej na temat „Promienistych”. Z przytaczanej korespondencji wynika, że stronie zamawiającej zależało na wydawaniu książki Gajka jeszcze w roku 1959. Ta okoliczność może sugerować z kolei, iż szefostwo WŁ starało się swoimi działaniami wpisać w zauważalny wówczas trend do upamiętniania dziejów „Promienistych”, wyrażający się m.in. liczbą pojedynczych publikacji wspomnieniowych na łamach prasy czy np. zorganizowanymi z dużą pompą w maju 1959 r. uroczystościami w lasach psarskich, których finałowym akordem było odsłonięcie obelisku ku czci poległych tam „Gwardzystów – Promienistych”, zob. APŁ, Wydawnictwo Łódzkie, 157, List Stanisława Gajka do Wydawnictwa Łódzkiego, 12 IX 1959, bp., por. APŁ, KW PZPR, 1673, Plan obchodu uroczystości w m. Stanisławów w dniu 24 maja 1959 r., b. d., k. 20–21.

polityczne dojrzewanie”<sup>23</sup>. W tak skomponowanej opowieści nie było miejsca na jakiegokolwiek niejednoznaczności. Początkowa naiwność polityczna „młodych”, tylko wzmacniała wagę opieki zaoferowanej im przez „dorosłych”. Przy tym kwestia akcesu do podziemia komunistycznego nie mogła być interpretowana jako zbieg okoliczności, wręcz przeciwnie, stawiała się po marksistowsku „nieuchronna”.

Imperatyw zakorzenienia historii „Promienistych” w historii PPR sprawiał przy tym, że tekst Gajka coraz trudniej było uznać za publikację *stricte* wspomnieniową, choć tak konsekwentnie była przedstawiana. Obok opowieści naoczny świadek opisywanych wydarzeń, zawierała bowiem także obszernie fragmenty traktujące o zjawiskach i procesach, których istnienia Gajek nie mógł być wówczas świadom, związanych bezpośrednio z historią struktur podziemia komunistycznego Łodzi. W książce z 1960 r. historia młodzieżowej organizacji z łódzkiego Marysina, została na trwale włączona w historię dorosłych struktur polskich komunistów i w tej perspektywie była konsekwentnie prowadzona aż do końca PRL. Podobnie przypomnimy było z „Młodą Gwardią”, która w „poprawionej” zgodnie z zaleceniami Stalina wersji jej dziejów, stawiała się organizacją realizującą przede wszystkim wytyczne WKP(b).

Z najważniejszych elementów w skomponowanej na nowo narracji o „Promienistych” należy wspomnieć jeszcze przynajmniej o kilku kwestiach, które pośrednio wskazują na to jakie elementy tworzonego przy pomocy tej książki mitu kładziono wówczas największy nacisk.

Przed wszystkim zmianie uległy okoliczności opuszczenia Łodzi przez „Promienistych”. W wydaniu z roku 1960 nie było już mowy o salwowaniu się ucieczką w następstwie przeszukania, którego pierwotnym celem było odnalezienie bimbrowników. Tutaj była to już akcja przemyślenia – choć przyspieszona „wsypą” – wcześniej drobiazgowo zaplanowana, a nade wszystko powstała w kręgach decyzyjnych łódzkiej PPR i GL. I w tym przypadku analogia z perypetiami jakie spotkały powieść Fadiejewa, mocno rzuca się w oczy. Oczywiście skala „problemu” była inna ale wymowa zastosowanego zabiegu taka sama – Fadiejew musiał zgodnie z zaleceniami płynącymi z góry udowodnić, że wycofywanie się władzy sowieckiej z Krasnodonu w obliczu nacierających oddziałów niemieckich nie było rejteradą, a zaplanowanym działaniem, które dodatkowo gwarantowało ciągłość walki z najeżdżącą na tych terenach.

---

<sup>23</sup> S. Gajek, *Promieniści*, Łódź 1960, s. 29–30.

Ową ciągłość mieli zapewnić towarzysze, którzy zeszli do podziemia, do których z czasem dołączyła młodzież z Komsomołu<sup>24</sup>. Co za tym idzie kolejną niebagatelną dla odpowiedniej wymowy opowieści o „Promienistych” kwestią okazywały się dalsze dzieje grupy po walce stoczonej z Niemcami pod Głownem. W tekście z roku 1947, historia organizacji faktycznie urywała się na wydarzeniach z wiosny 1943, kiedy to oddział został rozbity, a nieliczni ocaleni zaangażowali się w pracę organizacyjną wyłącznie pod szyldem GL/AL ale już w stolicy. W wersji z roku 1960, okazywało się, że „Promieniści” byli na tyle silni kadrowo, że nawet przegrana pod Głownem, nie zakończyła działalności organizacji na terenie Łodzi. W miejsce poległych, lub tych którzy musieli przenieść się do Warszawy, na scenę wkroczyło z impetem rodzeństwo Fibaków, które kontynuowało działalność grupy. Ostatecznie, w związku z kolejnymi „wsypami” i nieustającą presją ze strony gestapo organizacja zaprzestała działalności, a Fibakowie mieli za swoje poświęcenie w walce o wolność ojczyzny zapłacić najwyższą cenę. Niemniej – w myśl nowego przekazu – luka między końcem „Promienistych”, a zakończeniem wojny została optycznie zmniejszona, choć – co wydaje się znamienne – w książce brakowało precyzyjnej informacji do kiedy grupa formalnie działała. Zamiast konkretnych dat autor umiejętnie operował delikatnie rozmazanym i nieprzesądzającym sprawy opisem, w którym akcent położono na fakt odzyskiwania przez Polskę wolności: „W cztery miesiące po śmierci Heni [Henryki Fiabkowny – AC] Armia Polska przekroczyła Bug. Pierwszy skrawek Ojczyzny był wolny. Przez cały kraj powiało wolnością”<sup>25</sup>.

Wydanie z roku 1960 poprzedzał krótki, acz treściwy wstęp, który odpowiednio nakreślał przed czytelnikiem sposób w jaki należy interpretować tak treść książki, jak i sam zamysł towarzyszący decyzji o jej publikacji. Pisano w nim m.in.: „Dziś zaciera się obraz tego co było wczoraj; jutro stanie się on już tylko historią. Z tej historii przyszłe pokolenia będą czerpać swoją wiedzę o najcięższym w dziejach narodu okresie. Z niej poznawać będą bohaterstwo żołnierzy tragicznego września, niezłomną wiarę narodu w ostateczne zwycięstwo, walkę polskiego podziemia z hitlerowskim okupantem. Jaka to będzie historia, jaką sumę wiedzy przekaże ona przyszłym pokoleniom, zależy w dużej mierze od tego, w jakim stopniu potrafimy dziś utrwalić to, co było

<sup>24</sup> Tamże, s. 123–124.

<sup>25</sup> Tamże, s. 204.

wczoraj. Temu celowi służą m.in. publikacje wspomnień tych, co przeżyli owe tragiczne lata i w konspiracji, z bronią w rękę, walczyli o uratowanie narodu od zagłady. Dotyczy to także naszego regionu łódzkiego. Prawdą jest, że pod względem ilościowym ruch oporu w naszym regionie nie osiągnął takich rozmiarów jak np. w Lubelskiem, że w Łodzi walka z okupantem nie rozgrywała się w takiej skali jak w Warszawie – tym niemniej jednak podziemie polskie działało również i na naszym terenie [...] Oddając więc do rąk czytelnika niniejszą książkę chcemy, by pamięć o walce z okupantem w regionie łódzkim, tak bliska naszemu społeczeństwu, wzbogacona została o znajomość pewnych jej kart [...]. Wspomnienia o Promienistych mówią o tym, jak wśród młodego pokolenia łódzkich robotników rosło pod ideowo-wychowawczym wpływem ludzi z Polskiej Partii Robotniczej przekonanie, że zwycięstwo nad faszyzmem nie oznacza jeszcze końca walki. Karty tych wspomnień pokazują, jak wśród młodych proletariuszy Łodzi rosła wizja wyzwolonej ojczyzny. Wizja Polski Ludowej [...]. Pamięć o nich pozostanie w sercach wszystkich Polaków. Ich umiłowanie ojczyzny i bohaterstwo przypomni ci, czytelniku, niniejsza książka”<sup>26</sup>. Przytoczony fragment wydaje się ważny z kilku przynajmniej powodów. Przede wszystkim wprost mówi się w nim o potrzebie ogólnego budowania przekazu pamięciowego na temat okresu wojny oraz okupacji, uwzględniającego historię „Promienistych”. W tekście wybrzmiewają także pewne generalne założenia polityki pamięci historycznej ówczesnego obozu władzy, zakładające w wielkim skrócie łączenie tego co narodowe np. motyw walki z najeźdźcą, czy wyniszczających warunków okupacji, z tym co *stricte* ideologiczne, uosabiane w tym przypadku o przekaz na temat „pokolenia młodych robotników” walczących pod opieką PPR z „faszystowskimi Niemcami”. Pojawia się także wątek swoistego kompleksu Łodzi wobec innych regionów kraju w kwestii skali oporu, który zaowocował specyficznym profilowaniem okupacyjnej historii miasta. Nie bez znaczenia dla projektowanego odbioru pracy był także wybrzmiewający w końcowych liniijkach wstępu motyw płynnego przejścia z przeszłości do współczesności. Wszystkie te elementy zostały twórczo rozwinięte w kolejnych wydaniach książki Gajka, która z poziomu lokalnej ciekawostki została z czasem wywindowana do kanonu opowieści o komunistycznym podziemiu w czasie okupacji.

---

<sup>26</sup> *Od Wydawnictwa, [w:] Promieniści..., s. 5–7.*

## Rozbudowa i ugruntowanie mitu

Najbliższe lata miały przynieść znaczące rozbudowanie pierwotnej opowieści, czego dobitnym odzwierciedleniem był prawie trzykrotny wzrost objętości książki – z poziomu 5 arkuszy wydawniczych w roku 1960, do bez mała 14 arkuszy w roku 1972. Zmiany treści szły zasadniczo w trzech kierunkach: uszczegółowienia historii samych „Promienistych”, rozbudowania odpowiednio skomponowanego tła historycznego ich działalności, oraz swobodnego „unaukowienia”, a przez to uwiarygodnienia samej opowieści. Nierzadko zdarzało się przy tym, że wspomniane obszary wzajemnie się przenikały i uzupełniały.

Na wstępie należy odnotować, że począwszy od roku 1964 książka przeszła pod opiekę ogólnopolskiego Wydawnictwa Państwowego „Iskry”, specjalizującego się wówczas w szeroko rozumianej tematyce młodzieżowej. Wydaje się tym samym, że w opowieści o młodocianych konspiratorach z Marysina dostrzeżono ponadregionalny potencjał. Wraz ze zmianą adresu wydawniczego przyszedł również poważny – choć jak na tamtejsze realia nadal dosyć skromny – wzrost nakładu z 3 tys. do 10 tys. egzemplarzy. Tym razem zrezygnowano z odrędkcyjnego wstępu, w którym „odpowiednio” naświetlano by wymowę pracy – ta ostatnia, jak możemy przypuszczać, miała od tej pory bronić się sama. Przy okazji zmieniono również tytuł książki – z *Promieniści na Młodzi z Garnizonu Łódź (Promieniści)*, co można chyba odczytywać jako element pewnej uniwersalizacji prezentowanej w pracy opowieści, jak i ponownego podkreślenia faktu organizacyjnej niesamodzielności „Promienistych” względem GL/AL.

Wspomniane uszczegółowienie opowieści o „Promienistych” oznaczało m.in., że w obszarze „pradziejów” grupy pogłębiono kwestię początkowej inspiracji przedwojennym harcerstwem, czy szerzej pewnego zakorzenienia w Polsce przedwojennej. Zgodnie z nowym, rozbudowanym opisem, na jednym z pierwszych spotkań organizacyjnych, któryś z jego uczestników niesiony emocji miał nawet zaśpiewać pochlebną piosenkę o marszałku Rydzu-Śmigłym. Tłumacząc ów wstępny stan świadomości politycznej grupy jej lider pisał m.in.: „Nie przeczę, że niektórzy starali się usprawiedliwić wodza. Byliśmy wychowani w nie-małym kulcie najpierw do „dziadka” Piłsudskiego, a potem do jego następcy Rydza-Śmigłego. Wierzyliśmy nauczycielom w szkole, wierzyliśmy książkom, obrazkom i plakatom. Wspomniana piosenka, jedna w wielu tego rodzaju, była omal bojowym zawołaniem młodzieżowego pokolenia w harcerskich mundur-

kach” – po czy dodawał – „Do czasu września. Wrzesień był dla nas wstrząsem, być może większym niż dla dorosłych. Jak bańka mydlana prysło to wszystko co napawało nas, chłopców, dumą. Byliśmy ignorantami politycznymi i niewiele rozumieliśmy. Byliśmy dziećmi. Klęskę wrześniową zrozumieliśmy jednak jednoznacznie – oszukano nas”<sup>27</sup>. Figura września 39’ – rozumianego jako trauma zawiniona przez przedwojenne elity, które zrejerowały i pozostawiły zwykłym Polakom gehennę okupacji – miała ze zdwojoną siłą powrócić w kolejnych wydaniach książki.

Kolejną nowością było wprowadzenie do narracji przypisów, tłumaczących niewyrobionym czytelnikom, historyczne (czytaj polityczne) konteksty opisywanych wydarzeń. Sformułowane przystępnym językiem, zawierały także dalsze wskazówki bibliograficzne odnośnie do poruszanych w nich zagadnień, co zbliżało je do formuły naukowej. Przypisy pojawiały się zazwyczaj w kluczowych dla odpowiedniego interpretowania tła, opowiadanej przez Gajka historii „Promienistych”. Znamienne jest, że większość z ich dotyczyła historii „dorosłej” PPR, a nie samej organizacji „młodych”. Z lektury przypisów czytelnik mógł się dowiedzieć m.in. o pierwszych formach samoorganizacji środowisk komunistycznych w Łodzi po wkroczeniu do miasta oddziałów niemieckich, jak i o tym z czego wynikał problem „płynnej” – jak pisali sami redaktorzy – granicy Obwodu Łódzkiego PPR<sup>28</sup>.

Ponadto poruszono w nich kwestię formalnego członkostwa w podziemnej partii komunistycznej, oraz *last but not least* ostatecznie wyjaśniono na ile wcześniej przed „bitwą pod Głownem” w strukturach łódzkiej PPR podjęto przygotowania do sformowania oddziału partyzanckiego GL i wysłania go w bój. Na pierwszy rzut oka zastosowany przez wydawcę zabieg wzmacniał warstwę eksplanacyjną opowieści o łódzkim podziemiu komunistycznym, dodatkowo wiążąc historię „Promienistych” z dziejami PPR w Łodzi. Możemy chyba założyć, że osadzenie w literaturze przedmiotu i odwołanie do dokumentów epoki miało sprawić, że „wspomnienia” Gajka wyglądały bardziej poważnie i przekonująco. Trudno oprzeć się przy tym wrażeniu, że poprzez zastosowanie takiego zabiegu niejako mimochodem wskazywano najsłabsze punkty opowieści o „bohaterach podziemia z robotniczej Łodzi”. W konwencję „unaukowienia” historii opisywanej przez Gajka wpisywały się także dodane na zakończenie książki materiały

---

<sup>27</sup> S. Gajek, *Młodzi z Garnizonu Łódź (Promieniści)*, Warszawa 1964, s. 16–17.

<sup>28</sup> Tamże, s. 25, 44.

źródłowe w postaci przedruków z podziemnej prasy wydawanej przez samych „Promienistych” jak i KŁ PPR, oraz krótkie biogramy poległych w walce członków pierwszej z wymienionych organizacji<sup>29</sup>.

Przy tej okazji nie sposób nie wspomnieć o tym, że począwszy od 1964 r. na kartach książki rozbudowywano opis Łodzi jako centrum specyficznej formy oporu – oporu ludzi pracy. Jak już wspomniano wcześniej, Gajek nie ukrywał, że wraz z towarzyszami zazdrościł rozmachu działań podejmowanych przez podziemie komunistyczne w Warszawie. Łódź, która nie mogła poszczycić się tak spektakularnymi akcjami, jak chociażby publiczna likwidacja konfidentów gestapo, czy ataki na kawiarnie w których spotykali się niemieccy oficerowie, wypadała na tym tle blade. Nie bez przyczyny najważniejszym elementem historii „Promienistych” był początkowo napad na sklep z bronią. Z czasem owe niedostatki starano się zniwelować rozbudowanymi opisami szeroko zakrojonych akcji sabotażowych, jakie pod auspicjami PPR lub jedynie z jej inspiracji mieli podejmować robotnicy łódzkich fabryk. Tym samym Warszawa zachowywała swoją spektakularność, a Łódź zyskiwała swoją unikalność. Narrator usilnie starał się przekonać czytelnika, że choć mniej widowiskowa to jednak walka prowadzona w „czerwonej Łodzi” wyrządzała nie mniej szkód okupantowi<sup>30</sup>.

## Ostateczny lifting

Kolejne ważne zmiany w strukturze opowieści o „Promienistych” przyniosło wydanie z 1972 r., które zawierało w sumie aż trzy nowe rozdziały, oraz dodatkowo samodzielne *Posłowie*. Nieobecne we wcześniejszych edycjach pracy rozdziały początkowe zatytułowane odpowiednio *Wrzesień* oraz *Okupacja* – jak sugerowały same ich tytuły – miały za zadanie z jednej strony jeszcze dobitniej podkreślić doświadczenie klęski wrześniowej dla późniejszych postaw Polaków, z drugiej pokazać realia w jakim przyszło prowadzić walkę w z okupantem. W tym drugim przypadku autentyczna martyrologia wojenna Polaków służyła m.in. do wzmocnienia przekazu, zgodne z którym PPR jako jedyna chciała realnie walczyć z okupantem. W przypadku Łodzi symbolem męczeń-

---

<sup>29</sup> Tamże, s. 47, 99, 199–206.

<sup>30</sup> Tamże s. 88. W analizowanym wydaniu książki Gajka, po raz pierwszy dodano również archiwalne fotografie oraz reprodukcje portretów zarówno członków „Promienistych”, jak i związanych z ich historią członków „dorosłej” PPR.

stwa miało stać się wspomniane już więzienie policyjne na Radogoszczu. To na wieść o panujących tam skrajnie trudnych warunkach i przemocy, szeregowi członkowie „Promienistych” rwali się do boju<sup>31</sup>.

We wspomnianych fragmentach pojawiały się także wątki bardziej osobiste, w tym np. szerzej zarysowany portret rodziny głównego bohatera, a nade wszystko wyraźnie podkreślona figura ojca, przedwojennego nauczyciela. Pojawienie się wątku ojca, wykonującego zawód inteligencki wydaje się o tyle ciekawie, że w pierwszych publikacjach dotyczących „Promienistych”, wyraźnie akcentowo proletariackie pochodzenie założycieli grupy. W tym punkcie następowała zatem korekta ale, jak szybko się okazywało, jedynie pozorna. Jak bowiem przekonywał w dalszych partiach książki Gajek, jego ojciec już w czasach sanacyjnych był szykanowany za swoją „postępową postawę” wobec „pozytywnych” przemian społeczno-politycznych dokonujących się w ZSRS. Spójność przekazu została zatem podtrzymana, a zarazem wzbogacona o bardziej osobiste wątki z życia bohatera, którymi dotychczas raczej nie epatowano odbiorców. Te z kolei niewątpliwie dopomagały w budowaniu bardziej ludzkiego wizerunku głównego bohatera opowieści, w miejsce przypominającego raczej bezduszną maszynę, działacza który dzień i noc myśli przede wszystkim o losach partii i ojczyzny<sup>32</sup>.

Przywoływana tendencja do pogłębiania tła historycznego opowieści była widoczna właściwie na każdym kroku. Już wydaniu z roku 1964, przy opisie szeroko rozumianego zaplecza podziemia komunistycznego, wspominało mimochodem o poważnych brakach kadrowych i finansowych tak PPR i GL. W publikacji o 8 lat młodszej sprawy te naświetlono szerzej, z wyraźnym wskazaniem na niezależne od komunistów przyczyny takiego stanu rzeczy. Dodatkowo dowodzono, że partia od razu zadbała o przezwycięzenie problemów np. organizując specjalny fundusz pomocowy. Zgodnie z tą logiką niedomagania w postaci luk kadrowych, rozwiązano przy pomocy akcji zasiłania szeregów organizacji ludźmi młodymi (czytaj m.in. „Promienistymi”), którzy braki w wyszkoleniu rekompensowali zapalem i odwagą. Tłumaczono przy okazji, że komuniści musieli postawić na młodych z uwagi na fakt, że

---

<sup>31</sup> S. Gajek, *Młodzi z Garnizonu Łódź (Promieniści)*, Warszawa 1972, s. 5–33, 135.

<sup>32</sup> Przedwojenna historia ojca S. Gajka, była w oczach autora egzemplifikacją „czarnej legendy” kraju rad w sanacyjnej Polsce. S. Gajek, *Młodzi z Garnizonu...*, s. 57–58.

większość przedwojennej lub wrześnieowej kadry wojskowej zasiliło szeregi ZWZ-AK, które następnie stało „z bronią u nogi”. Szczególnie dotkliwie, jak argumentował Gajek, miała odczuć wszystkie te zjawiska organizacja Łódzka PPR<sup>33</sup>. Zarówno w wydaniu z 1964 jak i 1972 roku puenta tych rozważań była taka sama, a wyrażała ją myśl wypowiedziana przez samego narratora: „Nie doceniałem jeszcze partii, nie znałem dobrze ludzi, którzy byli w tej partii. W krótkim czasie zmieniłem zdanie”<sup>34</sup>.

Nie zapomniano przy tym, aby w sposób jeszcze bardziej pogłębiony oddać specyfikę Łodzi, jako ważnego centrum produkcji na potrzeby militarne Niemiec. Nie ukrywano przy tym intencji jakie przyświecały temu zabiegowi – im ważniejsza stawiała się praca Łódzkich fabryk obsługujących zamówienia Wehrmachtu, tym większego znaczenia nabierał prowadzony na poszczególnych liniach produkcyjnych sabotaż. W myśl tak skrojonego przekazu mało widowiskowa ale prowadzona na szeroką skalę „cicha wojna” Łódzkiego proletariatu z najeżdżcą była realnym frontem II wojny światowej i autentycznym wkładem robotniczego miasta w zwycięstwo nad III Rzeszą<sup>35</sup>.

Zmiany w partiach końcowych wydania z roku 1972 wydają się równie znamienne. W świeżo dodanym rozdziale zatytułowanym *Wyzwolenie* wyraźnemu rozbudowaniu uległy, wcześniej jedynie sygnalizowane, wspomnienia Gajka z tułaczki po niemieckich obozach koncentracyjnych, oraz opis sytuacji głównego bohatera po wyzwoleniu przez żołnierzy amerykańskich. W poszerzonej wersji książki czytelnik miał zatem okazję poznać grozę marszu śmierci, podniosły nastrój pierwszego apelu po wyzwoleniu obozu oraz poczucie zawieszenia towarzyszące narratorowi przez kilka miesięcy po formalnym zakończeniu działań wojennych w Europie, kiedy to – jak pisał – na skutek decyzji mocarstw zachodnich, nie mógł wrócić do komunistycznej Polski<sup>36</sup>.

Polityczny wydźwięk na nowo skomponowanego zakończenia stanowił bardziej pogłębioną klamrę losów głównego bohatera i jego przyjaciół z podziemia komunistycznego. W tym przypadku losy narratora rozpląwały się w opowieści o szerszym fenomenie, młodych Polaków-komunistów budowniczych „nowej,

---

33 Zob. S. Gajek, *Młodzi z Garnizonu Łódź (Promieniści)*, Warszawa 1964, s. 61–62, 97–100.

34 Tamże, s. 100.

35 Tamże, s. 126–127.

36 Tamże, s. 254–265.

sprawiedliwej ojczyzny”. O ile w pierwszych wydaniach ostatnim elementem spinającym opowieść było powojenne zaangażowanie „Promienistych” w budowę Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej, tudzież praca w szeregach ZWM to na kartach wydań późniejszych ostatnia ze wspomnianych instytucji wybijała się na pierwszy plan, przedstawiana jako naturalne przedłużenie walki prowadzonej w czasach wojny<sup>37</sup>.

Z kolei w *Posłowniu* do wydania z 1972 r., w sposób bardziej dobitny niż dotychczas zaakcentowano wagę współczesnego upamiętniania historii „Promienistych”. Zabieg ten osiągnięto poprzez odwołanie do wydarzeń powojennych i kwestii przejmowania tradycji tej grupy przez łódzkich harcerzy, w myśl generalnego przekazu, że przykład „Promienistych” jest nadal aktualny i inspirujący, a pamięć o ich bohaterskich czynach nie ginie. Sam Gajek owe wydarzenia komentował w następujący sposób: „W 1960 roku na terenie dzielnicy Bałuty, a więc tu gdzie rozpoczynaliśmy konspiracyjną działalność, odbyła się wzruszająca dla mnie uroczystość. Hufiec harcerski tej dzielnicy przyjął nazwę hufca „Promienistych”. Drużyna, której Franek Prożek był członkiem, obrała go za swego patrona. Inne drużyny obrały za patronów: Tadeusza Dominiaka, Helę i Henię Fibak, Genka Lisiaka i innych [...] Kontynuowania żywych tradycji „Promienistych” w szeregach harcerskich to najpiękniejszy pomnik i największa satysfakcja, jaką mogą mieć również żyjący byli członkowie „Promienistych”<sup>38</sup>.

Zmiany związane przede wszystkim z rozbudowaniem warstwy eksplanacyjnej opowieści S. Gajka, bez wątpienia wpisywały się w urzędowo poświadczoną, zmianę statusu książki o „Promienistych”, która począwszy od 1972 r. była oficjalnym materiałem dydaktycznym wykorzystywanym na poziomie szkół licealnych. Nie może zatem dziwić fakt, że wydanie z tego roku zanotowało piętnastokrotny wzrost nakładu – do poziomu 150 tys egzemplarzy – a objętości, teraz już nie opowieści a raczej wykładu dziejów „Promienistych”, wynosiła wspomniane bez mała 14 arkuszy wydawniczych.

---

<sup>37</sup> „W szeregach Związku Walki Młodych czuję się jak wśród starych serdecznych przyjaciół. Teraz jest już nas tysiące. Był więc sens w naszej walce. Nie było niepotrzebnych ofiar. To napełnia optymizmem, wiarą w przyszłość, jak słowa ZWM-owskiego hymnu, który śpiewamy z nie mniejszą siłą jak kiedyś nasz hymn Promienistych, ba mocniej jeszcze bo wolni już i silniejsi”. S. Gajek, *Młodzi z Garnizonu...*, s. 264–265.

<sup>38</sup> Tamże, s. 267–268.

## Podsumowanie – „Promienistych” życie po życiu

Analizowane przeobrażenia nie były jedynymi, jakie na przestrzeni lat zagościły na karatach kolejnych wersji książki o „dzielnych bojowcach z Marysina”. Niektóre z nich miały wyłącznie kosmetyczny charakter, inne niosły za sobą poważny ciężar gatunkowy. Dokładna analiza wszystkich ingerencji, przeformułowań i uzupełnień mijałaby się z celem tej pracy. Wydaje się, że przytoczone powyżej przykłady dobrze ukazują zmieniający się kontekst w jaki wpisywano historię „Promienistych” oraz wzrost jej znaczenia w ramach całościowo rozumianych zabiegów z zakresu upowszechniania, odpowiednio spreparowanej wizji II wojny światowej.

Bez wątplenia z myślą o masowym odbiorcy, w narrację wpleciono ożywiające lekturę dialogi. Z drugiej strony w najbardziej kluczowych i potencjalnie budzących kontrowersje kwestiach, zdecydowano się na dodanie przypisów „odpowiednio” naświetlających istotę opisywanych zjawisk. Wszystko to sprawiało, że pisana w pierwszej osobie, okraszona barwnymi opisami kolejnych akcji sabotażowych oraz rozbudowanymi dialogami książka, chwilami przypominała połączenie powieści przygodowej dla młodzieży z podręcznikowym wykładem historii wojny i okupacji. Wydaje się zatem, że o kolejnych wznowieniach pracy mogła decydować nie tylko jej przydatność dla komunistycznej polityki pamięci ale także fakt, że przynajmniej częściowo była dość ciekawie skomponowaną i sprawnie – jak na amatora – napisaną opowieścią<sup>39</sup>. Warto przy tej okazji zwró-

---

<sup>39</sup> Publikacją, która oficjalnie zrywała z konwencją dokumentu historycznego na rzecz formy beletrystycznej, w opowiadaniu historii Promienistych była wydana w 1960 r. nakładem Wydawnictwa Łódzkiego, przywoływana już wcześniej książka M. Warneńskiej *Chłopcy z miasta Łodzi*. Wspomniana praca to ciekawy przykład pewnej „wariacji na temat”, w której dla lepszego ugruntowania odgórnej tezy o dominacji podziemia komunistycznego w realiach okupacyjnej Łodzi oraz dla udowodnienia swoistego *continuum* między czasami okupacji a okresem powojennym historię „Promienistych” skomasowano i przesunięto w czasie. W tej opowieści nowa chronologia, zgodnie z którą historia grupy rozpoczyna się w roku 1943, jest sprzymierzeńcem spójności narracyjnej i sprawia, że zakończenie konspiracyjnej działalności „Promienistych” niejako współgra w czasie z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Dodatkowo Warneńska zdecydowanie silniej osadziła – wzorem Fadiejewa – początki grupy w kontekście historii „dorosłego” podziemia komunistycznego w Łodzi. Całkowitym *novum* w porównaniu do książek S. Gajka, było wplecenie w narrację wątku

cić uwagę na fakt, że główne elementy narracji S. Gajka współgrały, z tekstami o nominalnie naukowym charakterze. Należałoby powiedzieć nawet, że te drugie powieślały na poziomie faktograficznym i narracyjnym swoisty kanon opowieści o „Promienistych” utrwalony w poszczególnych tekstach historycznego przywódcy grupy. W licznych opracowaniach – przede wszystkim dotyczących historii ZWM autorstwa wspomnianych B. Hillebrandta lub C. Kozłowskiego oraz z zakresu historii PPR w Łodzi pióra Tadeusza Czaplińskiego – można było znaleźć wprost odwołania do *Młodych z Garnizonu Łódź*, pracy traktowanej w tym kontekście jako pełnoprawne źródło historyczne<sup>40</sup>.

Warty podkreślenia wydaje się także fakt, że konsekwentnie przedstawiana w konwencji autobiograficznej opowieść S. Gajka – zarówno fragmentaryczne teksty wspomnieniowe jego autorstwa, jak powstała na ich bazie książka – stanowiła naturalny punkt odniesienia dla innych przedsięwzięć kommemoratywnych organizowanych przez powojenne władze, których głównym celem było zarówno propagowanie mitu założycielskiego jak i zbudowanie specyficznego obrazu okupacji w „czerwonej Łodzi”. Mimo, że większość z owych działań – budowa tablic i pomników, zmiana nazw parków i ulic – zrealizowano na przełomie lat 50. i 60. minionego wieku, to zbudowaną wokół nich – najczęściej rocznicową – obrzędowość, kultywowano konsekwentnie przez następne zgoła trzydzieści lat<sup>41</sup>.

Symptomatyczne wydaje się przy tym, że o ile na początku oficjalną politykę pamięci dotyczącą „Promienistych” realizowały przede wszystkim odpowiednie komórki partyjne, o tyle z czasem funkcje te realizowały wzajemnie się wspierając takie organizacje i instytucje jak np. ZMS, ZHP, ZBoWiD czy dzielnicowe rady narodowe. W celu popularyzacji mitu sięgano po stare i dobrze sprawdzone metody na osvajanie treści ideologicznych, w związku z czym tytułowy rajd rowerowy „Szlakiem Promienistych” w okolicach Łodzi, organizowano rokrocznie do końca istnienia PRL.

---

miłosnego, co *nota bene* także odpowiadało sowieckiemu wzorcowi opowieści o młodzieży walczącej z Niemcami, utrwalonemu w *Młodej Gwardii*.

<sup>40</sup> Zob. przypis nr 5 i 6.

<sup>41</sup> Co ważne niejednokrotnie Gajek brał osobisty udział we wspomnianych uroczystościach, najczęściej w roli przybliżającego zebranemu audytorium, dzieje Promienistych. Najważniejsze uroczystości tego typu – związane z aktywnym wejściem w przestrzeń publiczną to m.in.: wmurowanie tablicy na budynku przy Piotrkowskiej 83 w roku 1957, czy o dwa lata późniejsze odsłonięcie obelisku w lasach psarskich, oraz nadanie imienia Promienistych nowoutworzonemu parkowi na łódzkich Bałutach, oraz Hufcowi ZHP z tej dzielnicy w roku 1960.